Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 171.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 30 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
28	6"	27" 3''' 839	+ 13, 1	5, 43	Pł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	w nocy Deszcz
	2	3, 865	+ 20. 0	6. 07	PłW. Zachodni ,,	,, ,,	
	10	3, 623	+ 14, 4	5 45	,, ,,	,, ,,	Grzmot Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Piękne sztuki poniosły naraz ciężką stratę!... Jan Nepomucen Głowacki, mający prawie europejską wziętość w malarstwie krajobrazów,— professor rysunków w Lyceum krakowskiém S. Anny,—po dwutygodniowéj dolegliwéj słabości, zaledwie 45 lat przeżywszy, w dniu 28 b. m. zszedł z tego świata. O ile ta bolesna wiadomość napełniła smutkiem miasto nasze, chlubiące się sprawiedliwie z posiadania tak znakomitego mistrza w swéj sztuce, o tyle zapewne zasmuci ona i za granicą wszystkich tych, których sława jego dojść mogła, — a wszakże imie Głowackiego znane już jest oddawna w pierwszych stolicach Europy, — bo dzieła jego pięknego pędzla, zdobią dziś ściany niejednéj galeryi obrazów prywatnéj i publicznéj.—

Poświęcenie się bez granic swojemu zawodowi, — praca niezmordowana, na zbytek trudów życie ludzkie ukrócających, na przestrogi przyjaciół i rady lekarzy bezwzględna, trawiąc z wolna wątłe oddawna zdrowie Głowackiego, — wyrwały go zawcześnie z łona żyjących, — pozbawiły rzeczpospolitę sztuk pięknych jednego z najświetniejszych talentów, zostawując mu atoli w dziejach malarstwa nader zaszczytne miejsce, obok najsławniejszych mistrzów.—

Dziś o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się exportacya ciała nieboszczyka, wprost na cmentarz z mieszkania przy ulicy St. Jańskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Lipca.* —

Wiadomości z Kaukazu.— (Ciąg dalszy).— Tymczasem ku wieczorowi dnia 3 wyłom, zrobiony w murze, był już bardzo dogodny do przejścia; sakle, przytykające do rogu południowego warowni, po większéj części runęły, a auł widocznie był zupełnie pustym; szpiegowie donieśli, że górale następnéj nocy zamierzają uprowadzić działa. Wszystkie te przyczyny skłoniły mię do wykonania w dniu 4 czerwca ataku otwartego do Hergebilu. W tym celu były przeznaczone dwie kolumny: jedna dla tego, aby iść wprost na wyłom, a druga dla okolenia warowni od strony zachodniej, nie dla atakowania, lecz dla odciągnienia tam części załogi. W pierwszéj kolumnie znajdowały się dwa bataliony; 1szy pułku pieszego Apszerońskiego i 3 pułku pieszego Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego; druga kolumna składała się z 6 kompanii pułku Dagestańskiego piechoty z jednem działem górnem i ręczną bronią forteczną, z dywizionu dragonów, oraz całéj milicyi pieszéj i konnéj, będącéj przy oddziale Dagestańskim. Przy pierwszéj kolumnie znajdowała się osobna komenda ochotników z drabinami, tudzież sapery z rynsztunkiem szańcowym. Rezerwę składały: 4ty batalion pułku pieszego Xięcia Warszawskiego i 2 batalion pułku pieszego Samurskiego. Dowództwo nad kolumnami było poruczone: nad pierwszą dowódcy pułku Apszerońskiego piechoty, pułkownikowi xięciu Orbelianowi, nad drugą, dowódzcy pułku Dagestańskiego piechoty, pułkowni. Jewdokimowi. Obu kolumnami zawiadywał jenerał-major xiążę Kudeszew. Oddział samurski zostawał, w całym swym składzie, pod rozkazami jenerał-leitnanta xięcia Argutińskiego Dołgorukiego, tak, iżby mógł wystąpić dla odcięcia górali, jeśliby w czasie ataku aułu zrobili napad z któréjkolwiek strony.—O godzinie 6 z rana 1go czerwca, druga kolumna wyszła z obozu i przeszedłszy przez hergebilskie sady, zajęła wszystkie przytykające do aułu tarasy. Jazdę zostawiono w miejscu otwartém, w tyle, dla strzeżenia dróg z Kikuny i Mogochu. O godzinie 8 wzmocniono ogień z dział i bateryi moździerzowéj, a o godzinie 9 dano sygnał do ataku. Wojska pierwszéj

kolumny bez zatrzymania się podeszły do wyłomu i wpadły wewnątrz warowni. Lecz, oprócz ciągłego i silnego ognia z broni ręcznéj, którym górale, przypuściwszy kolumnę do samego muru, przyjęli ją z bliska, waleczne wojska nasze znalazły za murem licznego nieprzyjaciela i wcale nieprzewidziane przeszkody, jako to; łożmenty wkopane w ziemię, zkąd zabójczy szedł ogień; obwarowane jaskinie, sakle, pokryte fałszywemi dachami, z któremi załamywali się ci, co na nię włazili i spadali na kinżały miurydów. Górale ze wściekłością uderzyli na kolumnę szaszkami, i po boharterskiéj obronie wojsk naszych, wyparli je z warowni. Niepowodzenie to jednak nie ostudziło zapału walecznych wojowników; kolumna powtórnie poszła do szturmu, powtórnie wpadła wewnątrz warowni, ale pomimo wspierającą ją rezerwę, znowu zmuszoną była odstąpić, z powodu tychże przeszkód. Wówczas część ochotników, trafiwszy na tarasy po drodze nie dostała się do punktu, który był przeznaczony do ataku obiegłszy warownią; ochotnicy ci, ze wzorową śmiałością przystawili drabiny do rogu północnego: piętnastu wskoczyło na dach wzniesionéj tam baszty, lecz zapadli wgłąb i padli ofiarą nieprzyjaciela. Dla uniknienia straty ludzi napróżno przy ponowieniu po raz trzeci podobnéj próby, kazałem nie wznawiać ataku, ale odejść wojskom do obozu. Tymczasem pułkownik Jewdokimow, z drugą kolumną, zbliżywszy się do aułu ze strony zachodniéj, przyjęty został równie silnym ogniem z broni ręcznéj i kartaczami z ocalonego w warowni działa. Ukrywszy żołnierzy pod tarasami od nieprzyjacielskiego ognia, sztabs oficer ten poprzestał na téj demonstracyi, która zupełnie cel swój osiągnęła, zatrzymując przeciw niemu część załogi, gdy tymczasem pierwsza kolumna szła do szturmu i on także otrzymał rozkaz powrócenia do obozu. (*d. n.*)

— ***Portugalia.*** —

Londyn 15 *Lipca.* Parostatek *Madrid* przywiózł wiadomość z Lizbony do 19 b. m. Wielka radość panowała w téj stolicy z powodu poddania się Oporto. Amnestya w całéj zupełności, a uaczelnicy powstania bez przeszkody chodzą po ulicach. Pułkownik Wylde w dniu 7. przybył do Lizbony z Oporto. Uspokojenie kraju spiesznie się odbywa, miasta ciągle poddają się rządowi i tylko kilka band guerylasów kraj przebiega, jednak rząd uważał za rzecz potrzebną odnowić zawieszenie konstytucyjnych rękojmi, który to środek za zupełnie nie potrzebny uważają. Hrabia das Antas, Sa-da-Baudeira i wszyscy aresztowani polityczni mają być w tych dniach puszczonemi. Costa-Cabral ma wrócić do Lizbony. Xięcia Terceira przyjmowano z wielkim blaskiém. Concha odesłał swą jazdę do Hiszpanii.

W Oporto spokojności nie zakłócono. Wojska królewskie pod Saldanhą w tydzień zajęły miasto, a żołnierze marynarki angielskiéj trzymają zamek Foz. Członkowie junty mają się jeszcze w mieście ukrywać, 150 stronników junty odesłano parostatkiem francuzkim do Vego. Jenerał Concha po 14 dniach opuści Oporto.

— *Rzym* 6 *Lipca.* —

Ogłoszony został dekret względem urządzenia gwardyi obywatelskiéj, która w samym Rzymie składać się będzie z 14tu batalionów. Tylko prości rzemieślnicy są od niéj wyłączeni, zresztą wszyscy profesioniści, urzędnicy, a nawet cudzoziemcy osiadli w Rzymie przeszło od lat 10, obowiązani są do służby od 21 do 60 lat wieku.

— *Dnia* 7 *Lipca.* —

Ogłoszono już dekret o gwardyi obywalskiéj. Wczoraj wieczorem przez obwieszczenia na rogach przylepione, podpisane przez sekretarza stanu uwiadomiono, że Ojciec Święty przyjął plan komisyi o rozwinięciu instytucyi gwardyi miejskiéj i zamianę tejże na gwardyę obywatelską i ustanowienie tejże gwardyi obywatelskiéj w całem państwie rzymskiem. Zasady do jéj ustanowienia są następne: Gwardya civica uformowaną być ma ze wszystkich obywateli Rzymu i wszystkich cudzoziemców więcéj jak lat 10 w legalny sposób w Rzymie zamieszkałych, a liczących lat wieku od 21 do 60; tylko duchowni i wojskowi w czynnéj służbie są od tego wolni. Obowiązanemi są do udziału wszyscy właściciele nieruchomości, kupcy, artyści, rzemieślnicy równie jak ich synowie, którzy bawią przy rodzinie i liczą 21 lat wieku, również wszyscy uczeni pełniący obowiązki publiczne lub prywatne. Wyłączonemi zaś są klasy służebne, służący, wyrobnicy, najemnicy dzienni i t. d. Również wyłączonemi są wszyscy niegodni tego zaufania w skutek jakiejś plamy na obyczajach, albo też dla braku przywiązania do rządu papiezkiego. Czasowe lub stałe słabości ciała muszą być dowiedzione świadectwem lekarzy. Gwardya obywatelska składa się z 14 batalionów, z których każdy należy do jednego z 14 okręgów Rzymu. Do każdego okręgu mianowaną zostaje deputacya złożona z zdatnych i szacunek powszechny posiadających obywateli, którą rząd wybiera, a ta ma natychmiast ułożyć listę obowiązanych do téj służby wedle wskazanych warunków. Te listy są stanowczemi, albowiem dowody uwolnienia przez wyższą władzę zatwierdzanemi być mają. Wkrótce ma wyjść dekret stanowczo organizujący gwardyę obywatelską. Według tychże zasad wydanemi zostaną postanowienia o urządzeniu gwardyi obywatelskiéj na prowincyi.

Jak tylko przylepiono na rogach ulic to doniesienie radość wielka wszystkich rzymian przejęła; wszystkie ulice pysznie oświecono, orszaki z pochodniami przeciągały przez nie i wszystkie głosy zlewały się w tysiączne *Evviva Pio nono.*

— *Stany Zjednoczone.* —

Londyn 14 *Lipca*. Parostatek *Cambria* przybył z wiadomościami z New-Yorku do 30 czerwca. Zdaje się, że pokój pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Mexykiem, bliskim jest zawarcia. Z Veracruz bowiem donoszą pod d. 16 a z Brazos pod dniem 18 czerwca, że jenerałowie Scott i Worth, bez oporu dotarli aż do rzeki Rio-Frio i tam przybyła deputacya miasta Mexyku z propozycyami pokoju. Ich treść nie jest wiadoma, ale jenerał Scott nie przystał na nie i postanowił zaraz ruszyć na stolicę. Sądzono jednak, że nowe warunki pokoju przedstawionemi zostaną nim jeszcze jenerał Scott ruszy dalej. W Tampico odparto 1,500 mexykanów ze stratą, a cała ich wojna dziś ogranicza się na bitwach partyzanckich, ponieważ główna siła rozproszyła się, gromady guerylasów jednak utrudniają mocno komunikacyę pomiędzy wojskiem amerykańskim a Vera-Cruz. W dniu 6 czerwca, wyprawiono z Vera Cruz konwój pod dowództwem pułkownika Mackintosh; mexykanie uderzyli na ten konwój zabili 20 ludzi, 40 wozów zniszczyli i zabrali 200 mułów. Konwój wiozący 250,000 dol. dla wojska, dopiero na drugi dzień z silniejszą eskortą wyjść mógł.

W Vera-Cruz zresztą panuje febra i w jednym dniu umarło 49 ludzi. W Mexyku zabrano podobno 20,000 ludzi źle uzbrojonych i ubranych dla obrony miasta. Nowe pronunciamiento miało tam miejsce na rzecz Gomeza Farias przy okrzyku: „precz z Santanną“, ale tymczasowy prezydent natychmiast je przytłumił. Santanna tymczasem wydał nowy manifest wzywający rodaków do nowych bitew; jednak ten manifest nie wzbudził wielkiego rozgłosu. Wybór prezydenta jeszcze dotąd się nieodbył. Angel Frias otrzymał vota stanów Mexyku, San Luis Potozi Guanajeto, zaś Herrera stanom Gueretato, Vera Cruz i Minchoncan. Ten ostatni najprędzéj zostanie wybranym. Stan Jalisco oświadczył, że nie będzie miał udziału w wyborach; sądzą, że ten ogłosi się niedługo niezależnym.

Rozmaitości.

SALVANDY

(Dokończenie.)

Muszę zaś nadmienić, że to jakoś nie zgadza się z niedawnemi mowami p. Salvandy, który jako minister, zasłaniał się Kazimierzem Périer, 11go października, i wynosił pod niebiosa system porządku i pokoju, jako najpiękniejszy ze wszystkich systemów.

Pomimo tych zmian w szczegółach i cokolwiek awanturniczego charakteru niektórych idei swoich, Salvandy od 1833 do 1837 r. dał tyle dowodów przywiązania do porządku rzeczy i rozwinął w izbie tyle talentu, że powołanym został do gabinetu skoro wewnętrzne położenie gwałtownem być przestało. Znamienicie kierował wydziałem publicznego oświecenia za godzącego gabinetu pana Molé, upadł wraz z tém ministerstwem pod złączonemi ciosami pp. Guizot, Thiers, Odilon Barrot i Berryer, i nie należał do władzy za dwóch gabinetów, które nastąpiły po gabinecie z 15 kwietnia. Tworząc w październiku 1840 roku obecny gabinet, p. Guizot proponował dawnemu swojemu przeciwnikowi posadę posła francuzkiego w Madrycie; było to za rejencyi Espartera. Przybywszy na miejsce przeznaczenia swego, Salvandy wzniecił przeciwko sobie spór etykietalny o kwestyę komu ma wręczyć listy wierzytelne, młodéj królowéj czy rejentowi. W tym ostatnim punkcie nie chciał uczynić zadosyć woli Espartera i powrócił do Francyi, ogłaszając wszędzie upadek władzy, którą za bardzo silną powszechnie uważano, a przepowiednia jego niebawem się spełniła. Mianowany vice-prezesem izby, a jednocześnie posłem do Turynu, Salvandy wkrótce stanął w sprzeczności z panem Guizot w dwóch kwestyach: pierwsza względem prawa rewizyi, w któréj bronił przeciwko niemu gabinetu z 15 kwietnia; druga o słynném głosowaniu pohańbienia, nieszczęśliwe wyrażenie którego Salvandy chwalebnie wzbraniał się swoim głosem zatwierdzić. Z tego oporu, jak powiadają, wyniknąć miała dość żywa scena w *wyższej sferze*, (używamy tu przyjętego wyrażenia) a p. Guizot zmusił Salvandego albo natychmiast wyjechać do Turynu albo wziąść dymissyę. Poseł wybrał dymissyę. Ale to wysilenie niewczesne, obrażające dość znaczną część konserwatystowskiego stronnictwa, nieszczęście p. Guizot przyniosło. W kilka miesięcy gabinet już był konający: w kwestyi Otahejtyjskiej z wielkim trudem uzyskał większość czterech głosów; gotował się do wzięcia dymissyi, kiedy większość do rozpaczy przywiedziona, zwróciła się do p. Salvandy, w nadziei że jego przystąpienia kilku niechętnych sprowadzi napowrót w obóz ministeryalny; wkrótce nieprzewidziana choroba p. Villemain otworzyła wakans w gabinecie, i musiano ofiarować oponującemu exministrowi wydział, który on długo wahał się przyjąć, bo to przyjęcie, wzmacniając gabinet, wywołać miało z drugiej strony nowe burze. P. Molé, drażnił się i gniewał co rano że *Journal des Débats*, który niegdyś na zawsze szacunek swój odejmował panu Guizot, za to że godził i napadał na pana Molé, teraz jemu pan Molé odmawia tegoż szacunku, karząc go za napadanie pana Guizot — a jeszcze więcéj rozgniewany tém że najznakomitsi z dawniejszych jego kolegów łączą się z panem Guizot, napisał do pana Salvandy w wyrazach ostrych a nawet niesprawiedliwych; bo w istocie czegoż dowodziło wejście p. Salvandy do gabinetu z 29 października? nic innego jak tylko że gabinet ten nie różni się bynajmniéj ogólnym duchem od gabinetu z 15 kwietnia; to zaś jest prawda któréj jeden tylko hrabia Molé dziś uwierzyć nie chce z uporczywą prostotą, która mu zresztą zaszczyt czyni.

Salvandy zaś usadowił się dogodnie kosztem gabinetu do którego wstąpił, oświadczając mu wyraźnie „że szczęśliwym się uważać będzie„ jeżeli w myśl dawnych sporów swoich z p. Guizot, wyczerpnie zaufanie, że przynosi p. Guizot nową jakąś siłę i wsparcie, że przyczyni się do zadowolenia i zgromadzenia koło gabinetu trochy uczuć prawdziwie krajowi przychylnych, co się tycze zewnętrznych stosunków, a cokolwiek zgody pod względem wewnętrznym.“

Zresztą, nowy gabinet niebawem dowiódł że

zapewnił sobie pewne warunki, wykonywając śmiało, w kilka miesięcy, środek który nigdyś naprożno zalecał gabinetowi z 15 kwietnia: zgadujecie że mówić tu pragnę o małém przeobrażeniu, wprowadzoném przez niego do organizacyi rady królewskiéj oświecenia publicznego; przeobrażenie to dało powód do nader żywych rozpraw, które jednak, przyznać to trzeba, szczególniéj wzbudzili i podtrzymywali ci, których interesa ten środek naruszał. a raczéj który znosił samowolną władzę nad różnemi gałęziami oświecenia publicznego.

Nie mogąc tu rozbierać tego środka, powiemy tylko, że najjawniéjszym wypadkiem sporu było dobitne wykazanie wszystkim potrzeby prawa organicznego o publicznem oświeceniu, do téj pory poddanemu sprzecznemu i zmiennemu zarządowi cesarskich dekretów i postanowień gabinetowych.

Salvandy wybrany został członkiem Akademii Francuzkiéj w 1836 r. powiedział w niéj, jako prezydujący kilka mów znakomitych, między któremi na wzmiankę zasługuje mowa na przyjęcie p. Wiktora Hugo, Salvandy dnia tego największe zyskał powodzenie.

Do dzieł jego już wyżéj wspomnionych dodać jeszcze trzeba wielką pracę ogłoszoną w *Dictionaire de la Conversation*, mianowicie artykuły *Bonaparte*, *Konsulat* i *Napoleon*, obejmują w treści całą historyę Rewolucyi, Konsulatu i Cesarstwa. Salvandy z trudnego tego zadania wywiązał się nader pięknie, a praca jego ma zalety rzadko się trafiające w treści wych szkicach: w ogólności dokładne są szczegóły, dobry rozkład części a rozwój faktów pełen ruchu i wymowy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Lipca.

Dzwonkowski Leon ob., Frank Leopold, Sposetti Wilchelm ob., Gizi Konrad, Golejewski Adam hr., Küas Maurycy, Steinkeller Piotr, z Galicyi;-- Turska Klementyna ob., Fuchs Antoni, Konarzewska Michalina, Węgłowski Franciszek ob., Załuski Zygmunt hr., z Polski;-- Diełegen Wojciech, Anspach Ludwik, Dąbski Mikołaj ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sacher Wacław, Pfanner Franciszek ob., Targowski Erazm, Starzeński Kazimierz hr., do Galicyi;-- Frelich Jan ob., Nurkowski Norbert, Marchocka Tekla ob., Cywiński Zygmunt, Błeszyńska Emilia ob., Küas Maurycy, Gutt Alexander, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5250 D. W.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy gromadzenie się osób bezczynnych w czasie wydarzonego pożaru tamując przechód w ulicach, znakomicie utrudnia, a przynajmniéj spóźnia ratunek, w celu przeto zapobieżenia temu Ces. Król. Rada Administracyjna w rozwinięciu Art. 69 i 70 Urządzenia Ogniowego przez b. Senat Rządzący w dniu 6 Grudnia 1841 do L. 6513 wydanego, postanowiła, iż przybywający bez-potrzebnie lub niewłaściwie na miejsce pożaru dla zaspokojenia jedynie ciekawości, do odpowiedzialności i ukarania w ślad Art. 82 powyższego Urządzenia Ogniowego przez C. K. Dyrekcyą Policyi pociągnionemi być mają.

O czém Publiczność przez Dziennik Rządowy, tudzież Gazetę Krakowską zawiadomioną zostaje.

Kraków dnia 24 Lipca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale

K. Hoszowski.

Za Referendarza *Rajski.*

Nro 2227

Kundmachung

Bei der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiß Administration zu Wieliczka wird am 2ten September d. J. um 10 Uhr Vormittags in der Kanzlei des k. k. Salinen Wirtschafts-Inspektorats auf die Lieferung aller bei der k. k. Saline zu Wieliczka vorkommenden Sattler und Riemer Arbeiten für drey nach einander folgende Jahre, und zwar vom 1ten November 1847 bis Ende Oktober 1850 eine Lizitations Verhandlung abgehalten werden.

Zur Mitlizitirung wird Jeder zugelassen, welcher zu derlei Arbeiten gesetzlich befugt ist, oder einen dazu befugten Arbeitskundigen stellt; auch hat jeder Lizitant vor dem Beginne der Lizitation ein Reugeld von vierzig Gulden (Nro 40 fr.) C. M. zu erlegen.

Die Bedingniße hinsichtlich der Lieferung dieser Sattler und Riemer-Arbeiten werden vor der Lizitation in deutscher und polnischer Sprache bekannt gemacht werden. Auf nachträgliche Anbothe wird durchaus keine Rücksicht genommen.

Wieliczka am 1 Juli 1847 J.

Rußegger.

Prawnie zajęte srebra w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną w dniu 30 Lipca r. b. przez publiczną licytacyą o godzinie 10éj z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 23 Lipca 1847 r.

Paweł *Więckowski* C. K. K. S

Doniesienie prywatne.